

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zydzi/79697,Fala-plynie-z-tobolami-na-plecach-w-rekach-Zaglada-Zydow-z-Mielca.html>



Wysiedlenie ludności żydowskiej z Mielca, marzec 1942 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Fala płynie z tobołami na plecach, w rękach... Zagłada Żydów z Mielca

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARTYNA GRĄDZKA-REJAK 12.03.2021

Mielec został zajęty przez wojska niemieckie 13 września 1939 r. W tamtym okresie w mieście mieszkało niemal 5,5 tys. Żydów. Dwa lata później większość z nich została z miasta przez okupanta wywieziona. Pozostali tylko ci, których

zamknięto w obozach pracy w Mielcu i okolicznych miejscowościach.

Wzmianki o pierwszych Żydach mieszkających w Mielcu sięgają drugiej połowy XVI w. W kolejnych latach, aż do potopu szwedzkiego, stopniowo tamtejsza społeczność żydowska zwiększała się i przebywało tam już kilkadziesiąt rodzin. Na początku XVIII w. w mieście wybudowano drewnianą synagogę. Żydzi z Mielca i pobliskiego Rzochowa należeli wówczas do gminy wyznaniowej w Opatowie. W okresie zaborów Mielec znalazł się pod panowaniem Habsburgów. U schyłku XVIII w. w mieście mieszkało ponad tysiąc Żydów, stanowiąc niemal 35% ogółu tamtejszej ludności. Funkcjonowała tam synagoga, dom modlitwy, a także cheder. Społeczność żydowska Mielca była w większości chasydzka. Z czasem powstawały w mieście kolejne instytucje, m.in. organizacje pomocowe (np. sierociniec czy przytułek dla ubogich), kasy pożyczkowe etc. Żydzi zasiadali też w radzie miasta. U schyłku XIX w. doszło w mieście do antyżydowskich wystąpień, głównie na tle ekonomicznym. Pogromy i grabieże mienia miały tam też miejsce tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 i 1919 r.



Synagoga w Mielcu. Po prawej widoczny budynek, gdzie znajdowała się łaźnia (mykwa) oraz rytualna rzeźnia, 1932 r. Fot. AIPN

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej Żydzi stanowili ok. 55% ogółu mieszkańców Mielca. Działały tam partie, m.in. konserwatywna Aguda, czy syjonistyczna Poalej Syjon. Funkcjonowały też organizacje młodzieżowe m.in. skautowy Ha-Szomer ha-Cair („Młody strażnik”), czy skrajnie prawicowy Betar. Istniał również klub sportowy Makabi. Berta Lichtig, jedna z żydowskich mieszkanki miasta zostawiła obszerną relację o tamtejszej społeczności. O mieleckich Żydach wspominała m.in.:

„zajmowali się przeważnie handlem i drobnym rzemiosłem. Skupiali się w Rynku i przyległych bocznych ulicach. Przy ul. Sandomierskiej znajdowała się piękna synagoga, obok zaś Jeszyboth [jesziwa, akademie talmudyczna]. Polacy natomiast zajmowali główne ulice oraz krańce ulic, przy których mieszkali Żydzi. Stosunek ludności polskiej do żydowskiej był na ogół dobry – zaczęło się to psuć w związku z COPem [Centralny Okręg Przemysłowy]. Do nowo wybudowanych bloków przybyło dużo ludzi z poznańskiego, Śląska itd. Zapanował większy antysemityzm”.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej do miasta trafili żydowscy przesiedleńcy z III Rzeszy, Czechosłowacji i Wolnego Miasta Gdańska.

„Bohaterzy” niemieckiej armii

Wojska niemieckie zajęły Mielec 13 września 1939 r., w przeddzień żydowskiego Nowego Roku – święta Rosz ha-Szana. Berta Lichtig tak wspominała te wydarzenia:

„weszła do miasta «zwycięska armia niemiecka». Żydzi przygotowywali się do świąt. W domach szorowano, czyszczono, a w rzeźni, która znajdowała się obok synagogi, pełno Żydów z drobiem. [...] W sąsiedztwie synagogi i rzeźni znajdowała się łaźnia żydowska, w której kąpało się w tym dniu wielu Żydów. «Bohaterzy» niemieckiej armii z miejsca pokazali swe zdolności. Zaczęli od synagogi chcąc ją zburzyć, otoczyli ją, równocześnie rzeźnię i łaźnię. Synagogę oblali benzyną i podpalili. Żydów w łaźni i rzeźni zamknięto i podpalono, a kto chciał ratować się ucieczką, strzelano i wrzucano z powrotem w ogień. Następnie rozbiegli się po mieście, wyławiając i wyciągając Żydów z mieszkań, dużo za wskazaniem mętów i szumowin miejskich. [...] Iluminację tę podtrzymywali dwa dni, spłonęło kilka domów znajdujących się w sąsiedztwie”.

Według relacji, Niemcy spalili wówczas żywcem ponad 80 osób, a kolejne 22 rozstrzelali na lotnisku w pobliskim Berdechowie.



Wysiedlenie ludności żydowskiej

z Mielca, marzec 1942 r. Fot.

AIPN

Już po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa, w listopadzie 1939 r. Niemcy zorganizowali w Mielcu *Judenrat*. Na jego czele stanął adwokat o nazwisku Fink. Przywoływana już Berta Lichtig wspominała o tym jak utworzenie Rady żydowskiej wpłynęło na społeczność żydowską:

„Na terenie Mielca jak i w innych miejscowościach powołano do życia *Judenrat*, prezesem był dr Fink, adwokat, i Żydzi stracili bezpośredni kontakt z urzędami. Wszelkiego rodzaju sprawy musiały przejść przez ręce Judenratu, a tam zasiedli ludzie o różnym poziomie umysłowym, jako też i charakterze, a byli nimi i słynny potem Kapłan, szewc, Hersz Berger, Rywon Kurz, zwany mały landrat, Freiberg stolarz, Chilewicz, komendant milicji żydowskiej i wielu innych, a ogół musiał się poddać. Wyznaczono teraz ludzi do różnych prac na terenie miasta. Oprócz tego zaczęto budować drogi i baraki”.

Żydów zmuszano do prac publicznych, często upokarzających, jak np. zmiatanie czy mycie chodników i ulic.

Pomoc z Krakowa

Z czasem społeczność żydowska mieszkająca w Mielcu coraz bardziej ubożała. Ograniczenia w przemieszczaniu się, brak możliwości robienia zapasów żywności, problemy z zarobieniem środków finansowych i deficyty towarów sprawiały, że nieraz głód zaglądał do mieszkań. Sposobem na pozyskanie jedzenia lub pieniędzy była sprzedaż przedmiotów – zarówno kosztowności, jak i przedmiotów codziennego użytku. Szczególnie trudne były miesiące jesienne, zimowe i wczesna wiosna. By pomóc najbardziej potrzebującym zorganizowano specjalne instytucje.

„Pomoc przychodziła z Krakowa, ze składek miesięcznych, z urządzanych imprez przez dzieci Centosu, z amerykańskiego Jointu. W Centosie dzieci korzystały również z nauki, uczono czytać, pisać, rachować, języka hebrajskiego, deklamować, śpiewać, gimnastykować. Organizacja ta trwała aż do dnia 8 marca 1942

r.”

- wspominała Berta Lichtig.



Grupa Żydów w czasie akcji wysiedlania z Mielca, marzec 1942 r. Fot. AIPN



Wysiedlenie ludności żydowskiej z Mielca, marzec 1942 r. Fot. AIPN

Agenda Żydowskiej Samopomocy Społecznej, której prezydium znajdowało się w Krakowie, była jedną z kilku takich instytucji utworzonych w Mielcu. Inną była kuchnia ludowa. Dzięki niej najubożsi mogli otrzymać dziennie jeden ciepły posiłek.

„Wydawano tylko obiady, były zupy, pencak z grochem lub ziemniaki z pencakiem i odwrotnie. Prezisi i kierownicy biegali za przydziałami z instytucji do instytucji, z bardzo miernymi wynikami. A głodnych było

coraz więcej, zarabiano mało pracą fizyczną w firmach, wyprzedawano się z czego kto mógł”

- relacjonowała Berta Lichtig.

W Mielcu działały też instytucje opieki nad dziećmi oraz starszymi.

Niemcy nie utworzyli w tym mieście zamkniętego getta.

„W jesieni 1941 r. rozeszła się pogłoska o getcie w Mielcu, chodziły podobno komisje, oglądali domy, parkany, robili znaki, wytyczali granice, były podobno też posiedzenia z prezesami Judenratu. Żydzi już robili plany, o ile dom nie wejdzie w granice getta, z kim się zamienia, ale gadania te i plany ucichły. Na początku zimy w 41/42 r. znowu zaczęto mówić ale o wysiedleniu i to ucichło”

- wspominała Berta Lichtig.

Aż do akcji z marca 1942 r. Żydzi pozostali w swoich domach.

Warto uzupełnić, że w okolicach powstały obozy pracy przymusowej, w których przebywała ludność żydowska. Jednym z nich był obóz w Biesiadce, gdzie trafiło ok. 300 Żydów z Mielca. Pracowali tam przy wycince drzew w okolicznych lasach. Niewielkie grupy, zazwyczaj po kilkadziesiąt osób trafiły do podobnych placówek w Przyłęku-Staszówce i na Smoczce, a także przy wyrębie drzew i budowie dróg w obozie pracy w Cyrance (dziś część miasta).



**Wysiedlenie ludności żydowskiej
z Mielca w marcu 1942 r. Na dole**

planszy, na styku zdjęć, odciski dwóch pieczęci z napisem w otoku w j. niemieckim: "DEUTSCHE DEMOKRATISCHE REPUBLIK Ministerium für Staatssicherheit" oraz godłem państwowym NRD. Fot. AIPN

Początek Akcji Reinhardt?

Wywiezienie, a tym samym likwidacja społeczności żydowskiej Mielca nastąpiła na początku marca 1942 r. Jak wspomina Berta Lichtig, pogłoski na ten temat pojawiały się od kilku tygodni:

„Aż gruchła wieść, że jednak będzie wysiedlenie Żydów, jedni mówili, że do Radomyśla, inni na Lubelszczyznę, a jeszcze inni, że z tego nic nie będzie. Więc Żydzi wierzyli w to, w co najlepiej i najwygodniej było uwierzyć i wierzyli w to, co sami chcieli, ażeby się stało, ale cuda skończyły się – żaden cud się nie stał. Zwłaszcza, kiedy dowiedziano się we czwartek, że niektórzy członkowie Judenratu już opuścili Mielec, a inni już się pakują, albo, że są już gotowi do drogi”.

Pomimo plotek, akcja ta była dużym zaskoczeniem dla mieszkańców miasta. Akcja Reinhardt, której celem była zagłada Żydów z terenu Generalnego Gubernatorstwa i *Bezirk Białystok* zgodnie z badaniami historyków rozpoczęła się od likwidacji getta na Podzamczu w Lublinie, przeprowadzonej w połowie marca 1942 r. Niemniej wydarzenia, które rozegrały się w Mielcu tydzień wcześniej, przeprowadzone, by uczynić miasto *Judenfrei* – „wolnym od Żydów”, nie odbiegały od tego jak to wyglądało w Lublinie czy w kolejnych miejscowościach, z których deportowano ludność żydowską do obozów zagłady. I *de facto* stanowiły one wstęp do Akcji Reinhardt w dystrykcie krakowskim.



Kryptonim „Reinhardt” oznaczał operację eksterminacji Żydów z Generalnego Gubernatorstwa i okręgu białostockiego przeprowadzoną w latach 1942-1943 na terytorium okupowanej Polski w ramach *Endlösung der Judenfrage* (tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej).

Pewną nadzieję, że do wywózki nie dojdzie, dała informacja o możliwości opłacenia kontrybucji. Markus Streim, przebywający wówczas w Mielcu, odnosił się do tego na kartach wspomnień:

„Radość w całym mieście. Gestapo żąda tylko kontrybucji pół miliona złotych, 10 kg kawy, 10 kg herbaty, futra i buty z cholewą”.

By ocalić się od deportacji, nawet najbiedniejsze osoby przynosiły, co mogły. Propozycja kontrybucji za możliwość pozostania w mieście nie okazała się jednak wiążąca. 9 marca 1942 r. Niemcy przystąpili do gromadzenia Żydów z Mielca i ich wywózki.

„Żydzi zaczęli się gorąco modlić, inni bluźnili, szydząc z tych, co Boga wzywają. Pakowano dobytek, wydawano i wywożono Polakom na przechowanie, mało który odmówił przyjęcia”

- wspominała Berta Lichtig.



Masowa mogiła Żydów pomordowanych w Mielcu. Na tablicy pamiątkowej napis "PAMIĘCI TYSIĄCA ŻYDÓW / OFIAR BARBARZYŃSTWA HITLERYZMU / W LATACH 1939-1945". Poniżej napis w języku jidysz. Fot. AIPN



Wysiedlenie ludności żydowskiej z Mielca, marzec 1942 r. Fot. AIPN

Także Markus Streim relacjonował ówczesne wydarzenia:

„Rano o godzinie 5.00 dnia 9 marca 1942 rozpoczyna się akcja wysiedleńcza. Słychać strzały, huki, i dobijania się do bram żydowskich domów. [...] Krążą rozmaite pogłoski: Mielec *Judenfrei*, inni znów mówią: młodzież zostaje wzięta do pracy, że będzie utworzone getto albo obóz prac przymusowych”.

Berta Lichtig podkreślała:

„Fala płynie z tobołami na plecach, w rękach lub tylko dzieci prowadzi się, więcej nie da rady. Znowu skręca się na Tarnobrzeską, tu już ludzie zaczynają ciągnąć swoje tłumoczki po ziemi”.

Wszystkich Żydów zgromadzono na mieleckim rynku i podzielono na trzy grupy. W jednej znaleźli się starzy i chorzy (ok. 450 osób), w drugiej młodzi mężczyźni i kobiety (ok. 750 osób), a w trzeciej pozostali (ok. 4 tys. osób). Tych z pierwszej grupy zamordowano. Ok. 300 osób rozstrzelano w Borku – obecnie dzielnicy Mielca. Wybrana grupa zdolnych do pracy osób trafiła do obozu pracy w Pustkowie. Przeznaczeni do deportacji przez kilka dni oczekiwali na wyjazd na lotnisku w Berdychowie. Część osób wywieziono do gett w Bełzie, Białej Podlaskiej, Dubience, Włodawie, Krasnymstawie, Międzyrzeczu i Parczewie. Stamtąd zaś deportowano ich do obozu zagłady w Bełżcu, gdzie zostali zamordowani. W Mieleckich Zakładach Lotniczych zamienionych na *Flugzeugwerk Mielec* od wiosny 1942 r. zorganizowany był obóz pracy przymusowej, będący filią obozu pracy ZAL Plaszow. Tam też trafiła grupa Żydów z tego miasta. Po zakończeniu wywózki, w marcu 1942 r. Mielec oficjalnie został uznany za *Judenfrei* – miasto wolne od Żydów. Historycy szacują, że do końca II wojny światowej przeżyło ok. 300 mieleckich Żydów.

COFNIJ SIĘ